Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 182 Kraków, czwartek 9 sierpnia 1923 Rocznik XXXII

1500 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 37000
Zagranicą miesięcznie 66.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 8200 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-36
Konto czekowe 149.975.

W rocznicowej chwili

Niezwykły entuzjazm, z jakim we Lwowie przyjmowano Piłsudskiego, sprawił, że naczelny organ endecji „Gazeta Warszawska" ukryła swoje najbardziej zatrute strzały i chce na rozum wyłożyć ludziom, że uroczystości lwowskie były przesadne, jednostronne, że tem samem nie mogły być zaakceptowane przez „naród", jeno miały cechę partyjną, że p. Dąbski nie miał prawa tak pisać, jak pisał w „Kurjerze Lwowskim": że byli ludzie, którzy się lepiej „orjentowali", niż Piłsudski, „co do układu sił międzynarodowych".

Śmiesznem jest to popisywanie się rzekomo lepszym „węchem" lub to wpatrywanie się i wsłuchiwanie, jak się kto we Lwowie wyraził, aby to następnie nicować.

Czyn Piłsudskiego oznacza **przełom w duchu młodego pokolenia**, które za nim poszło — rozbudzenie się świadomości, że Polska nie ma jeno przebiegle węszyć, po czyjej stronie szanse pomyślniejsze dadzą się wyczuć, lecz musi w ogniu bitw wykuwać w sobie ducha nowego... A raczej nie nowego, jeno oczyszczonego z tego nalotu niewoli, którym pokolenia popowstaniowe skaziły były w znacznym stopniu duchowość polską, szukając jeno sposobów zachowania w nieuszczuplonym stanie żywiołu polskiego, a degradując społeczeństwo moralnie przez zagłuszanie w nim myśli o odzyskaniu niepodległości... Zamiast tego „szkodliwego" romantyzmu, który poniżano, nazywając go nieświadomem narzędziem intryg żydowskich i masońskich (endek Marylski o powstaniach) szczepiono sztukę próbowania różnych ugód, kombinowano różne sposoby ugłaskania najeźdźców, wytargowania czegoś od nich.

Właśnie wojna światowa wybuchła w momencie, gdy wodzowie endecji wysilali cały swój spryt, ażeby na koniku słowiańskim wkraść się w łaski reakcji rosyjskiej i od słowiańskich starszych braci wymolestować choćby samorząd miejski...

Jak jednak trzeba było obniżać ducha w narodzie polskim, ażeby jego warstwy inteligetne sprowadzić do poziomu, któryby reakcji rosyjskiej nie zrażał, w którymby dostrzegła rysy, przypominające jej własne oblicze duchowe!

Temu prostytuowaniu ducha polskiego wymierzał policzek czyn zbrojny Piłsudskiego.

Nadto w przeciwieństwie do wszelkich orjentatorów i kombinatorów czyn ten oświadczył, że Piłsudski pojmował, iż w czasie wojny, której jednym z terenów były poszarpane ziemie polskie, musi naród polski dać **wojenny znak życia** i musi choćby w najcięższych warunkach zalążek tworzyć własnych sił zbrojnych, choćby o tyle własnych, że **duchem polskim spojonych i gotowych na wszelką dla dobra Polski ofiarność.**

I w kalendarzu rocznic sierpniowych nie było li tylko dziwnym przypadkowym zbiegiem dat, że po dniu stracenia Traugutta „kadrówka" strzelecka już jest w marszu... Nie: to był inny wódz, podejmujący walkę — przerwaną, — ale nie zakończoną — przechodzącą z ojców na prawowitych synów!

A „kombinatorzy" endeccy, o których nie przestają opowiadać dziwy ich dzienniki?

Ci po swojemu cieszyli się z wybuchu wojny: wierzyli w kolos carski, wierzyli, że w ogniu wojny bliżej zetkną się serca słowiańskie: rosyjskie i polskie, że wojna posunie ich polityczne zabiegi, że Rosja rozszerzy swoje posiadłości polskie... Marzyli już nie o uzyskaniu samorządu miast, lecz samorządu całego polskiego kraju. I dlatego z duszy ich wyjęta była odezwa Mikołaja Mikołajewicza, obiecująca taki samorząd. Upajali się nią, przygłuszając w sobie obawę, czemu nie car, jeno jego wódz taki manifest wydaje.

To był marzeń ich szczyt: nie śmieli myśleć o klęsce Rosji, nie śmieli myśleć o wyłonieniu się z olbrzymiego kataklizmu wojennego — niepodległości. Ludzie drobnych konszachtów nie mogli wyobrazić sobie zmiany tak olbrzymiej!

Po upadku carskiej Rosji dopiero, jako emigranci... orjentacji upadłej zdołali w Paryżu wyszukać to, iż państwa zachodnie zdecydowały się zająć sprawą polską i głos w kwestji polskiej zabrał Agamemnon koalicji, Wilson, zgoła nieskrępowany warunkami europejskimi.

Piłsudski budził nowego ducha i wydobywał z zapomnienia typ polskiego żołnierza na terenie podległym Austrji — bo tu było najłatwiej — i poszedł na walkę z Rosją, bo tam był największy szmat polskiej ziemi i najbardziej zroszony krwią polską krwią powstańczą — mającą swoją moc magnetyczną.

I szedł tam dlatego, że wierzył (pamiętając klęskę z Japonją), iż Rosja carska najprędzej runie i przy tem wielkiem święcie nie powinno braknąć żołnierza polskiego!

A co dalej?... Wiemy, jak często zaostrzał się jego stosunek z „orjentatorami", stojącymi po stronie austrjackiej, którzy trwali w orjentacji „centralnej", dopóki nie zapadło się centrum ich wiary — tak jak tamci, jak endecy, trwali w orjentacji wschodniej, dopóki wschód nie zaczerwienił się łuną rewolucji i nie wycofał się wkońcu ze swojego wojennego przymierza... I wiemy, jak wódz i jego żołnierze nie dopuścili do tego, ażeby wobec likwidowania się frontu wschodniego Polska dostarczała mięsa armatniego do walki z Francją.

A byli tacy „orjentatorzy", którzy się godzili na podobną konsekwencję swojej orjentacji: widzieli, jak jedna potęga wraża zapadać się poczyna, a nie podejrzewali, że wysiłek dwu innych, ażeby pozyskać rekruta polskiego i gotowe kadry w legjonach pochodzi stąd, że czują wyczerpywanie się swoich zasobów ludzkich.

Co tu prawić o orjentacjach?...

O grze w ślepą babkę, gdy oczy, chcące się wpatrywać w sytuację wojenną, przewiązywała cenzura grubą chustą kłamliwych komunikatów wojennych — każda cenzura w każdem państwie!

Ale jeżeli chodzi o linję postępowania, świadczącą o kroczeniu nie na oślep, lecz o pojmowaniu szans wojennych — to Piłsudski nie pomylił się, rozpoczynając walkę z Rosją i nie pomylił się, skazując swoich żołnierzy na Szczypiórna i Benjaminowy, a siebie na Magdeburg.

Ale obok tej przenikliwości ma tę — powtarzamy — zasługę, że we własnem społeczeństwie przebił front — niewolniczego poddawania się losowi, liczenia tylko na wiernopoddańcze memorjały. Przed powstaniem wolnej Polski stwarzał wolnych Polaków.

Pożyczka francuska dla Polski odroczona

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 sierpnia.

Dzisiejsza prasa poranna donosi, że pożyczka francuska, przyznana Polsce przez parlament francuski w wysokości 400 miljonów franków, została przez senat francuski **odłożona na sesję jesienną.** To postanowienie senatu francuskiego jest wielce symptomatyczne dla stosunku obecnego rządu do Francji i należy je zapisać na karb „sukcesów" dyplomatycznych p. Seydy.

Czesi przeciw Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 sierpnia.

W dalszym ciągu antypolskiej polityki, prowadzonej przez Czechy, zaznaczyć należy, że pismo czeskie „Naszyniec" aprobuje z wyraźną satysfakcją antypolskie stanowisko rządu czeskiego. Pismo wyraźnie zaznacza, że **Czechy nie mogą się wiązać z Polską, której granice wobec Rosji są nie do utrzymania.** Czechosłowacja — pisze dziennik — chciałaby iść z Polską, lecz bez wyrzeczenia się rusofilstwa, tak popularnego wśród Czechów. Powyższy głos raz jeszcze stwierdza fiasko polityki p. Seydy wobec Czech.

Dodatek dla urzędników 57 procent

Wzrost drożyzny w 1 tygodniu 50 procent

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 sierpnia.

Rada ministrów przyznała urzędnikom dodatek za lipiec w wysokości 57 procent. Równocześnie jak prasa wieczorna donosi, ceny towarów w Warszawie (gdzieindziej także) zostały za zgodą komisarjatu rządu podniesione o 50 procent.

Rada spożywców

przy komisarzu do walki z drożyzną

Warszawa (PAT). W myśl uchwały Rady ministrów o utworzeniu przy nadzwyczajnym komisarjacie do walki z drożyzną, celem współpracy z nim, tymczasowej rady spożywców, minister spraw wewnętrznych zwrócił się do instytucji, których przedstawiciele wejść mają do wspomnianej Rady z prośbą o wyznaczenie delegatów. Tymczasem Rada spożywców ma się składać z 10 członków: pięciu z nominacji z pośród wybitnych działaczy ekonomistów i z pięciu delegatów po jednym od Związku miast polskich, Towarzystwa aprowizacji miast, Związku polskich stowarzyszeń spożywców, Związku robotniczych spółdzielni i Związku spółdzielni pracowników państwowych i komunalnych. Tymczasowa Rada spożywców ma rozpocząć swe prace **w najbliższym czasie.**

Przemiany w Europie

Z oświadczenia rządu angielskiego w obu Izbach wynika, że ten rząd konserwatywny zastrzega się przeciw posądzeniu, jakoby dążył do zerwania ententy z Francją. Przeciwnie, z deklaracji tej wynika, że rząd ten chce utrzymać przyjaźń, która w przeszłości niedalekiej wydała tak piękne owoce. Jeszcze silniej podkreśloną została ta chęć utrzymania ententy w mowach wygłoszonych w dyskusji nad oświadczeniem rządowem. Wszyscy mowcy, z wyjątkiem leadera partji pracy Macdonalda, nietylko podkreślali swą życzliwość wobec Francji, ale nawet atakowali Lloyda Georgea za to, że jego polityka zaciemniła przyjazne stosunki.

Zarówno oświadczenie Baldwina jak i dalsze kroki rządu londyńskiego: naleganie na ogłoszenie not, groźba wysłania do Niemiec odrębnej odpowiedzi itd. wskazywałyby na to, że Anglja, dążąc w interesie Europy do załatwienia nieszczęśliwej sprawy reparacyjnej, chce tego dokonać w porozumieniu z Francją, uznając jej prawo do otrzymania odszkodowania i nie sprzeciwiając się jej postępowaniu w zagłębiu Ruhry. Tak dotychczas zachowywały się obydwa ostatnie rządy angielskie: Bonara Lawa i Baldwina, tak też ma wedle ostatniego oświadczenia wyglądać dalszy ciąg polityki angielskiej. Polityka ta odnośnie do Niemiec była w ostatnim czasie, szczególnie od początku okupacji zagłębia tj. 11 stycznia br. zupełnie bierną. Wprawdzie pewne sfery polityczne i handlowe, pewna część prasy wskazywały na to, że okupacja nie da Francji spodziewanych korzyści, jednak faktycznie zostawiono Francji i Belgji wolną rękę, a nawet poniekąd im pomagano przez ustępstwa w ruchu kolejowym na okupowanym także przez Anglję terenie nadreńskim.

Tak na oko wygląda polityka angielska i taką napozór, sądząc z głosów potężnej prasy angielskiej, miałaby pozostać w niedalekiej przyszłości. Anglja da się w dalszym ciągu prowadzić, nie założy veta, nie wda się z Niemcami w rokowania na własną rękę, co w sumie oznacza utrzymanie ententy i zwycięstwo Francji. Tak — jak powiedzieliśmy — sytuacja wygląda pozornie, a w rzeczywistości wygląda ona całkiem inaczej i kryje w sobie wielkie niespodzianki.

Dwa motory kierują polityką angielską nie od dziś, a od dziesiątków, setek lat. Są to: po pierwsze niedopuszczenie żadnego państwa europejskiego do bezwzględnej przewagi na kontynencie, po drugie utrzymanie i rozszerzenie stosunków handlowych. Otóż trzeba stwierdzić, że obecne położenie polityczne obaliło obydwie powyższe zasady polityki angielskiej. Francja uzyskała politycznie i militarnie taką pozycję, że — w związku ze swymi mniej lub więcej zależnymi od niej sprzymierzeńcami — ma bezwzględną przewagę w Europie — to jest jeden wyłom w polityce angielskiej. Handel angielski wskutek ruiny Niemiec, jednego z najlepszych jego odbiorców przed wojną — ogromnie ucierpiał i wobec przeciągania się niepewności jeszcze więcej ucierpi — to drugi wyłom w polityce angielskiej.

Następstwa tego przekreślenia tradycyjnej polityki są w Anglji dobrze odczuwane i właśnie to odczuwanie wskazuje, że Anglja będzie dążyła do wyrównania swych strat, że nie pozwoli się zepchnąć z drogi, którą dotąd od wieków wszystkie jej rządy, bez względu na markę partyjną, kroczyły w sposób tak skuteczny, że z małego państwa wyspiarskiego urosła potęga wszechświatowa. Anglja nie lubi zbrojeń. Jeszcze po wybuchu wojny światowej Anglja nie miała — poza jakimś stem tysięcy ludzi — stałej armji, nie miała powszechnej służby wojskowej tak, że ówczesny minister wojny Kitchener werbował ochotników. Dopiero nieszczęśliwy z początku przebieg wojny zmusił Anglję do przyjęcia powszechnej służby, ale zaraz po zawarciu pokoju wrócono do służby ochotniczej. Teraz w Anglji widzą, że — jeszcze — sprzymierzona Francja utrzymuje armję większą, niż przed 1 sierpnia 1914 r., że buduje olbrzymią flotę powietrzną, że opierała się ze skutkiem planom częściowego rozbrojenia na morzu, nad którem obradowała zwołana przez Hardinga konferencja w Waszyngtonie. Te fakta dały w Anglji do myślenia. A że tam po skrystalizowaniu się myśli rychło następuje czyn, więc go zrobiono i to w podwójnem wydaniu: przez umowę z Ameryką co do zapłaty długów wojennych uzyskano tam dobrą opinję, a przez uchwalenie kredytu na budowę floty powietrznej próbuje się wyrównać Francji w dziedzinie tej broni.

Pozostaje sprawa handlu, sprawa bardzo aktualna ze względu na wielkie bezrobocie wskutek utraty rynków zbytu z powodu zubożenia Europy. W tej sprawie Anglja nie zna żartów i nie wdaje się w kompromisy, tembardziej, że sytuacja z każdym dniem się pogarsza i grozi utratą stanowiska wyjątkowego, jakie dotąd Anglja zajmowała. Wszak Francja przez uzyskanie Lotaryngji uwolniła się co do żelaza od zależności od Anglji, a przez stałe usadowienie się w zagłębiu Ruhry, dodawszy do tego zagłębie Saary i wpływ na produkcję węglową na Górnym Śląsku, może i co do węgla uniezależnić się od Anglji, a w następstwie tego stanąć na polu przemysłowem do konkurencji z nią. A co wtedy powie angielska armja robotnicza, gdy kopalnie stracą część odbiorców a fabryki będą musiały ograniczyć produkcję, to znaczy jeszcze powiększyć bezrobocie?

Umysł angielski pracuje powoli, ale co raz uznaza konieczne, przeprowadza z przysłowiową angielską wytrwałością i flegmą. Ogólne też panuje zdanie, że w zapatrywaniach angielskich przygotowuje się zasadnicza zmiana. Trzeba uwzględnić, że Anglja jest prawdziwie demokratycznym krajem, gdzie każdoczesny rząd jest rzeczywistem odbiciem opinji publicznej. Dla takich przemian Anglik potrzebuje czasu i namysłu, ale idzie do nich konsekwentnie i wytrwale. A mnożą się oznaki, że taka przemiana się przygotowuje. Sojusz czy tylko ententa z Francją jeszcze istnieje, a równocześnie między obu państwami wre na kilku punktach świata (Turcja, Tanger, Hiszpanja) cicha a niemniej zacięta walka. Oba państwa poza Niemcami mają jeszcze inne interesa, dla których nie istnieją względy przyjaźni, a tylko obrona własnego poglądu na korzyść czy niekorzyść.

A takie proste, na materjalistycznym poglądzie oparte rzeczy działają wprawdzie powoli, ale działają. Żadne państwo nie jest tak potężne, aby mogło istnieć o własnych siłach, aby mogło lekceważyć a temmniej deptać interesa innego państwa. Słowa pozostają słowami, a myśl kroczy naprzód — w Anglji w tym właśnie kierunku, że dotychczasowa polityka bierności, przypatrywania się i wyczekiwania naraża interesa materjalne na coraz większe straty. Świat, który zajmuje się polityką, czuje, że idą wielkie przemiany, ale że potrzeba czasu, aby dojrzały. Czy jednak Europa w obecnej swej nędzy może długo czekać? I znowu odpowiemy na to pytanie, że w życiu narodów lata nie odgrywają roli, że to, co poszczególnym ludziom może się wydawać aktualnem i pilnem, dla zbiorowego życia ludzi: dla narodu i państwa jest krótkim tylko momentem. Europa przecierpi, naturalnie przy zniszczeniu wielkiej ilości egzystencji; ale wreszcie rozum zatriumfuje. W tym kierunku przeobraża się polityka Wielkiej Brytanji.

if.

Mowa marszałka Piłsudskiego

na zjeździe Legionistów we Lwowie

W ciągu poniedziałkowych obrad Zjazdu marszałek Piłsudski wygłosił wielką mowę w formie odczytu. Z mowy podajemy następujące wyjątki:

Przez lat pięćdziesiąt — mówił Piłsudski — Polska nie miała i mieć nie chciała swego żołnierza. Nie chciała, bo nie umiała zdobyć się na akt woli. Stając się wojskiem polskiem, byliśmy nowatorami wobec narodu, dawaliśmy mu rzecz nową, jakiej wtedy nie było: **żołnierza polskiego.** Każdy apostoł nowej idei wnosi ze sobą charakterystyczne cechy: siłę, która mu pozwala być nowatorem, umiejętność wydania z siebie większych wysiłków ponad przeciętny trud, oraz pewną przesadę w stosunku do tej nowej rzeczy, którą głosi.

Ta przesada miała cechy pewnej przekory wobec społeczeństwa, wyrażając się w chęci dowiedzenia, że **żołnierz polski sam bez obcej pomocy tworzyć się potrafi.** Przewija się ona, jak nić czerwona w pasmie życia Legjonów, tworząc tragedję i wywołując **walkę z otoczeniem.** Najsilniejszym motywem duszym, która przy życiu utrzymywała Legjony, była ambicja wewnętrzna, by dowieść, że potrafimy zrobić z siebie dobrego żołnierza. Szukaliśmy uznania nas jako takiego przez siebie samych, potem przez otoczenie, wkońcu przez najsurowszych sędziów. Głęboka nieufność społeczeństwa do żołnierza polskiego, do wszystkiego, co jest polskie, a zaufanie do tego, co nie jest polskie, to moment najbardziej charakterystyczny w historji Legjonów.

Tu rozwinął komendant karty pierwszych wystąpień bojowych swego żołnierza, biorąc przedewszystkiem pod uwagę I brygadę, którą sam dowodził, a zatem najdokładniej obserwował. Zaczęto, jak każde wojsko, od mobilizacji. Odbywała się ona w warunkach najtrudniejszych, pozbawionych całego przepychu życia żołnierskiego. A jednak w ciągu czterech dni gorączkowego, nieopisanego trudu, praca była gotowa, jak w regularnej armji. Opisując pierwsze marsze swej brygady po przekroczeniu granicy, podniósł komendant **niesłychaną ambicję żołnierza,** jaką budziła w nim owa wrodzona przekora, która pchała go do podejmowania najtrudniejszych zadań, często do przekraczania linji, zakreślonej mu przez austrjackie dowództwo. Ta śmiałość wzbudziła pierwsze uznanie nie własnego społeczeństwa, ale **władz obcych.**

Radość Legjonistów, że są żołnierzami polskimi, gasiła nawet ból i smutek w oczach rannych, budząc jedynie błysk triumfu. Przyszły chwile ciężkiego znoju, cierpień olbrzymich, doświadczeń, które łamią najsilniejsze charaktery z najdzielniejszych ludzi robią tchórzów. Całe oddziały znękane, zawszone, obdarte, kulejące, czyniły wrażenie wędrujących szpitali. W tych chwilach żołnierz polski stał się najpewniejszym elementem, najmocniejszą ariergardą. Wódz był dumny ze swych żołnierzy, wiedział, że może z nim zrobić wszystko, co zechce. Oto co w kilka miesięcy zrobiła wojna z polskiego Legjonisty.

Stworzyła się **legenda Legjonów,** a za nią poszła twórczość i sztuka, która zawsze owija się dokoła siły. Twórczość o charakterze ludowym buchnęła nowym strumieniem i rozwinęła bogactwo pieśni żołnierskiej, jakiego nie dała żadna epoka. Pieśń ta zapewnia życie Legjonom, dopóki żyje żołnierz polski. Nie było prawie artysty malarza, któryby nie czerpał tematu z życia Legjonów.

Urok potęgi Legjonów pojęła najsilniej kobieta, która intuicyjnie odczuwa szlachetne piękno życia i duszą całą stanęła przy polskiem wojsku.

Ułan polski niósł z sobą pieśń, humor i radość, budząc do życia wsie zmartwiałe i sobie niewiastne i zdobywając serca ludu. Przywiązany także do swego konia, dbał o swego wierzchowca więcej, niż o siebie samego, osnuwając to dziwne uczucie szczególną poezją.

Z serdecznem ukochaniem charakteryzował wódz swego żołnierza, przypominając barwne obrazki z życia Legjonistów, opowiadając o owej sile asymilatorskiej, która pociągała nawet obce **narodowości** w szeregi. Zakończył Piłsudski skreśleniem typu dobrego żołnierza i stwierdził, że właśnie taki typ dały Polsce Legjony.

DELEGAT ROBOTNIKÓW DO MARSZAŁKA

Robotnik Kornel Żelazkiewicz, który jako delegat Związków robotniczych lwowskich, wręczył komendantowi Piłsudskiemu, po mszy polowej bukiet kwiatów, wygłosił przemówienie następujące: „Robotnicy lwowscy nikomu nigdy hołdów nie składali, choć zjeżdżali tu różni dostojnicy, obcy i swoi. Robotnicy lwowscy składają hołd Tobie jako pierwszemu zasłużonemu obywatelowi i oświadczają, że wszyscy staną na Twe wezwanie“.

Wkońcu Żelazkiewicz zaznaczył, iż z hołdem robotników polskich dla komendanta łączą się robotnicy żydowscy i ukraińscy.

Komendant Piłsudski przybył na zjazd w szarym mundurze strzeleckim z orderami Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. Na przedstawieniu teatralnem ubrany był w mundur marszałkowski.

Zarówno w ratuszu, jak i w teatrze komendanta witano owacyjnie i obrzucono kwiatami. Na powitanie chór odśpiewał specjalnie napisaną kantatę, zaczynającą się od słów: „Prowadź nas“.

AKADEMJA W WARSZAWIE

Warszawa. (PAT). W dziewiątą rocznicę wymarszu Legjonów pod wodzą Józefa Piłsudskiego odbyła się akademja pod honorowem przewodnictwem senatora tow. Bolesława Limanowskiego i weterana z 63 roku Kwiatkowskiego. Wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych. Następnie odbyła się część koncertowa. Uroczystość zamknął krótkiem przemówieniem przewodniczący Kwiatkowski.

UWAGI

—o—

Strójią się w cudze pióra

„Głos Narodu“ (numer 156 z 8 sierpnia) wyśpiewuje w korespondencji z Warszawy pod tytułem „Zwrot ku lepszemu“ hymny pochwalne na cześć większości chjeńsko-piastowej za to, że uchwaliła kilka ustaw podatkowych. Tym „zwrotem ku lepszemu“ ma być nietylko uchwalenie nowych podatków, ale i chęć płacenia ich. I „Głos Narodu“ wylicza:

„Podatek gruntowy, przemysłowy, danina leśna, podatek majątkowy, oto dorobek większości parlamentarnej, dorobek, który i t. d.“

Czy te ustawy — nawiasem mówiąc — nie wszystkie jeszcze są ustawami, bo jeszcze Senat nie powiedział swego zdania, — są naprawdę dorobkiem obecnej większości? Nie, gdyż wszystkie projekty do powyższych ustaw wyszły jeszcze od rządu Sikorskiego i trzeba było dużo pracy, aby skłonić większość do ich uchwalenia. Rząd obecny tyle tylko przyczynił się do tego „dorobku“, że za jego inicjatywą albo za jego zgodą dużo w tych ustawach zepsuto. Tak wygląda „dorobek“ chjeński.

—ooo—

Biadania „Gońca krakowskiego“

Organ ministra przemysłu i handlu p. Kucharskiego biada na dwóch szpaltach nad tem, że „polskim przemysłem naftowym rządzą Austrjacy“. Ubolewa „Goniec“ słusznie, że Austrjacy wykupują nasze tereny naftowe, że obniżają produkcję, że wskutek tego nafta, benzyna i smary są u nas tak drogie. To wszystko zupełnie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Któż jednak są ci „Austrjacy“, o których „Goniec“ pisze?... Wymienia on Unionbank, jako instytucję, która położyła łapę na nafcie polskiej. To nieostrożność ze strony „Gońca“, albowiem Unionbank to miljarder wiedeński Bosel, znany przyjaciel p. Korfantego. Wolno Boslowi przy poparciu p. Korfantego „interesować się“ polskim węglem na Górnym Śląsku i polskim spirytusem, a nie wolno mu interesować się polską naftą? Zdaje się, że „Goniec“, pisząc swoje biadania, nie wiedział, w jakim stosunku stoją do siebie Korfanty i Bosel.

—ooo—

Jak się mianuje ministrów w Polsce

Na zjeździe piastowców w Tarnowie, w czasie którego p. premjer wygłosił swoją „sławną“ mowę, robiono zarzuty p. Witosowi za nominację p. Lindego. Jak ta nominacja doszła do skutku, warto się dowiedzieć. Otóż spiritus movens posunięć na szachownicy piastowsko-chjeńskiej jest były poseł Rączkowski, on jest kapelmistrzem, który dyryguje, a pierwsze skrzypce gra p. Witos. P. Rączkowski jest tak dumny z tego, że się chwali, jak cudownie połączył 8 + 1.

Jego zdystansować pragnie poseł Dubiel, dlatego zapomniał o swych dawnych przekonaniach i zagorzalszym endekującym piastowcem stał się, niż p. Rączkowski, który dotąd niepodzielnie dyryguje p. Witosem.

Stało to w następujący sposób:

P. Grabski był niewygodnym, podał się do dymisji, potrzeba ministra skarbu. Premjer telefonuje do p. Rączkowskiego: „Halo! Potrzeba ministra skarbu!“ „Zaraz“. P. Rączkowski długo się nie namyśla, i daje odpowiedź: „Linde“, przedkłada się do podpisania nominację i już jest minister skarbu.

Poseł Dubiel walczy w swem stronnictwie o palmę pierwszeństwa i zapominając o wygłaszanych przed rokiem zasadach, posunął się na prawo w stronnictwie, by chwycić za bary p. Rączkowskiego, ale nie może go powalić — a inni czekają na kolej.

Protest przeciw ustawie uposażeniowej

ZGROMADZENIE KOLEJARZY

Dnia 4 bm. odbyło się zgromadzenie pracowników kolejowych Krakowa i Podgórza, z porządkiem dziennym: „Odrzucenie poprawek przez Sejm, stawianych przez CKPP, do ustawy o uposażeniu urzędników“.

Zebranie zagaił prezes miejscowego Koła ZZK, kol. Bator i zaznaczając cel tegoż, udzielił głosu wiceprezesowi Wydziału Wykonawczego ZZK, kol. Buczkowi. Referent w półtoragodzinnem przemówieniu przedstawił całokształt ustawy o uposażeniu w jej zasadniczych artykułach i wykazał jasno i dobitnie, że cała odpowiedzialność za zaprzepaszczoną ustawę, która w grupach od 9 w dół nie daje nawet tego, co dawała tymczasowa ustawa z lipca 1920, spada na obecną większość chjeno-obszarniczo-witosową. Licznie zebrani kolejarze wysłuchali w poważnem skupieniu treściwego referatu kol. Buczka, a rozgoryczenie i ból pod adresem pp. posłów z większości w gorących słowach i epitetach wyrażali. Nad referatem wywiązała się rzeczowa dyskusja, a na wniosek kol. Packana postanowiono tak długo ustawy nie przyjąć, dopóki poprawki Związku do tejże uwzględnione nie zostaną.

Wkońcu uchwalono następującą rezolucję:

Pracownicy kolejowi stacji Krakowa i Podgórza jak również i okolicy, zebrani w dniu 4 sierpnia 1923 r., po wysłuchaniu sprawozdań przedstawicieli Związku zawodowego pracowników kolejowych:

1) stwierdzają, że dzięki większości sejmowej chjeno-piastowej i zdrajcom ruchu zawodowego, przywódcom żółtych i białych organizacji kolejarzy, zostały najżywotniejsze poprawki Związku zawodowego pracowników kolejowych do ustawy o uposażeniu i ustawy emerytalnej utracone na plenum Sejmu przez tychże;

2) oświadczają, że od swych słusznych postulatów nie odstępują i będą dalej walczyć o nie, przyczem wzywają ogół kolejarzy do skonsolidowania się w jeden zwarty obóz w szeregach ZZK, jako jedynej organizacji zawodowej kolejarskiej, broniącej interesów tychże przed wyzyskiem;

3) nie mając środków materjalnych na przeżycie najbliższych dni, domagają się od rządu przyjścia z doraźną pomocą materjalną pracownikom kolejowym, począwszy od 6 grupy w dół, w formie dodatku wyrównaczego w wysokości 172 procent, po myśli wystąpienia do rządu przez Wydział Wykonawczy ZZK, jakoteż podwyższenia dziennej płacy pracownikom kolejowym kontraktowym i sezonowym według wzrostu drożyzny;

4) wyrażają cześć i uznanie lewicy sejmowej, a szczególniej posłom z PPS, kol. Kuryłowiczowi, prezesowi ZZK i kol. Smulikowskiemu, wiceprezesowi Związku nauczycieli, za niezmordowaną obronę postulatów kolejarzy w komisjach i na plenum Sejmu;

5) Wydział Wykonawczy ZZK tudzież prezydjum centralnej komisji porozumiewawczej Związku zawodowego pracowników państwowych za opracowanie poprawek do rządowego projektu ustawy o uposażeniu i ustawy emerytalnej udzielają pełne wotum ufności.

Drwiny czy prowokacja?

Dwa lata już obradują Sejmy i rządy Rzeczypospolitej nad sprawą rzekomej poprawy bytu urzędników państwowych. Zdawałoby się więc, że my szczęśliwi ludzie mamy już dzięki tej troskliwej opiece zabezpieczony raj na ziemi. Tymczasem ja i moi kolerzy, profesorowie gimnazjalni VII stopnia służbowego, w czternastym roku nienagannej służby państwowej, po skończeniu uniwersytetu ze wszelkimi dyplomami naukowymi, wraz z żoną i dwojgiem dzieci czyli ze średnią rodziną, otrzymaliśmy dnia 1 sierpnia **2,635.728** marek poborów, czyli 14 dolarów, albo 70 koron przedwojennych i to w tym czasie, kiedy metr lepszej materji na spodnie kosztuje miljon marek. Dla porównania dodaję, że dnia 1 czerwca br., kiedy mniej deklamowano o poprawie naszego bytu, otrzymali ci sami profesorowie po 1,800.000 marek, czyli po 36 dolarów według ówczesnego kursu, albo po 180 koron. Tak mówią nagie fakty, na co więc wobec tej groźnej rzeczywistości wszystkie deklamacje rządu o poprawie uposażenia, o polepszeniu bytu, kiedy wyglądają one na ironję, na drwiny, na fałsz i proste oszustwo.

Dziś jest rzeczą aż nazbyt widoczną, że wszelki spadek waluty, wszelkie kłótnie partyjne o rządy, wszelką niegospodarkę, — płaci rząd nie skądinąd, — tylko z kieszeni i krwawicy pracowników państwowych i bezdomnego proletarjatu, bo sfery posiadające mają tęgie pięści, robią na każdym spadku waluty doskonały interes i potrafią swój haniebny łup obronić.

PELAGJA DĄBROWSKA

Wspomnienia z r. 1863

12

Gdy tam weszłam, na szczęście sama, zastałam w drugim pokoiku sofę, a w niej papiery rewolucyjne, druki przeróżne, które, bez zwłoki, zamknąwszy się na klucz, zaczęłam palić. Pod spodem znalazłam kilka rewolwerów, naboje i proch. Narazie przeniosłam do siebie, a potem wywiozłam wieczorem, gdzie należało, a gospodynię zawiadomiłam o próżnej sofie. Uwinęłam się szybko i nikt, oprócz ciotki, nawet wuj nie wiedział, jak spędziłam dzień, poprzedzający mój ślub *). Po sześciu tygodniach badań po ostatniem naszem posiedzeniu, wyszli wszyscy członkowie komisji, zostawiając mnie samą. Kiedy rozmyślałam, co to ma znaczyć, wszedł pułkownik Dzięgielewski. Zdaje mi się, iż miał o sobie opinję „d'un irresistible“. Rzeczywiście był bardzo przystojny, ślicznej męskiej postawy, elegancki, gładki i wymowny. Z ogromną galanterją podał mi audytorski fotel, sam usiadł, a opierając głowę na wypieszczonej ręce, rozpoczął miodowym głosem przekonywać mnie, że wszelkie moje zapieranie na nic się nie zda, że szczególnym zbiegiem okoliczności są w posiadaniu prawdy, ale chcieliby odemnie usłyszeć jej potwierdzenie, jako objaw szczerości i żalu, że przecież tu chodzi o rzecz małej wagi, gdzie i komu oddałam te szpargały, że tu chodzi nietylko o mnie, o moją wolność, ale może nawet o wielkie ulgi dla Jarosława, o powinnam o nim pamiętać, i dla niego dziś żyć, nie dla jakichś tam mrzonek itd. odwoływał się do mego rozumu, serca, szlachetności, mówiąc, że oni, to jest komisja, rozumie te zapały młodociane entuzjastek i gotowa mi przebaczyć, a żąda za to tylko szczerości rzeczy tak łatwej, tak prostej.

Przemowa była wypowiedziana ze stosowną modulacją głosu, z posągowemi pozami i trwała bardzo długo, nawet pobudki religijne były poruszane. Dorzucił też na okrasę parę komplementów i zachwytów dla mej wartości moralnej i pociągającej postaci. Słuchając tych słów to gniew, to śmiech mnie porywał; gniew, że mnie ma za tak naiwną, śmiech, że te piękne, wymowne frazesy nie odniosły pożądanego skutku. Od pułkownika dowiedziałam się genezy mej sprawy.

— Ot widzi pani — mówił on — ta pani, co to Traugutt powierzył jej papiery, aby zniszczyła i te przedmioty, co tam były, a ona tego nie zrobiła, jest wolna, a dlaczego — bo ona była szczera, ona wszystko zeznała, jak na spowiedzi świętej i dobrze na tem wyszła.

— No — pomyślałam sobie — ale ja źle wyszłam — i wzięła mnie chętka zażartować z pięknego pułkownika.

Przybierając skruszoną minę, odpowiedziałam:

— Panie pułkowniku, pan ma zupełną słuszność; tak miło pana słuchać, bo pan tak pięknie, tak przekonywująco mówi, ale cóż ja mam zeznawać i do czego przyznawać, kiedy doprawdy nie rozumiem, o co mnie panowie pytają. Sofa była, ale pusta, to przecież powiedziałam odrazu.

Pułkownik, zrazu błogo uśmiechnięty, zerwał się i wyszedł, trzaskając drzwiami, a z ust eleganckiego pana wypadł brutalny wyraz moskiewski (skatina).

Sprawa moja była małej wagi, ale chciano ludzi, nazwisk, a przeciąganie mej sprawy i skazanie było tylko chęcią ostatecznego zgnębienia Jarosława. Po sześciu tygodniach, spędzonych na Pawiaku, przeniesiono mnie do X pawilonu w Cytadeli zaledwie na dni kilka, a potem na odwach, gdzie skazani na wywiezienie oczekiwali swej kolei. Więzienie na Pawiaku, oprócz ohydnego pożywienia, maluteczkiej celki z tradycyjnym koszem u okna, nieustającego brzęku łańcuchów przy zamykaniu i otwieraniu drzwi, nie miało innych materjalnych niedogodności. Nasz dozorca, porucznik Bobrowników, był dość uprzejmym i w granicach dozwolonych robił pewne ustępstwa. Naprzykład nie wchodził do mego więzienia, jak długo na otworze drzwi wisiał ręcznik, znak, że nie byłam ubrana. Czy tak było dla wszystkich, nie wiem. Bądź co bądź byłam żoną nie zdegradowanego jeszcze oficera rosyjskiego. Mimo tego wyjątkowego położenia przechodziłam straszne tortury moralne, a szczególniej dręczył mnie ten ciągły, nieustający dniem i nocą lęk, aby się nie zdradzić spojrzeniem, ruchem, aby zeznań nie wymuszono jakiemi środkami represyjnemi, dręczyła ta świadomość, że się jest ciągle śledzoną, męczyło to ustawicznie, że tak powiem, umacnianie swojej słabości przeciw przemocy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

—ooo—

*) Gospodyni to zeznała w komisji, że ja pierwsza byłam w mieszkaniu, gdzie znajdowała się sofa z papierami.

W poprzednim tygodniu, przejeżdżając jako prelegent kursów wakacyjnych, całą Polskę, widziałem od Wilna po Białystok i Warszawę, od Warszawy po Częstochowę i Kraków, miljony kóp najcudniejszego żyta, zbieranego przy dobrej pogodzie w polu. Ten bogaty zbiór żyta nie dałby się prawie przeliczyć na sumę dzisiejszych marek polskich, w normalnych warunkach wyżywiłby suto całą ludność państwa, a jednak w czasie tych bogatych żniw grozi proletarjatowi polskiemu widmo głodowej śmierci wobec codziennie rosnącej drożyzny.

Co jest tego powodem? Oto wypasione chomiki zbożowe wiedzą doskonale, że nawet setnej części tych skarbów nie dadzą państwu w formie podatków, rząd wie sam o tem, że nie zajrzy do wnętrza ich stogów i kieszeni, wie o tem zagranica i notuje coraz niżej marki polskie, gotując tem proletarjatowi polskiemu katastrofę ostateczną! Robotnik i inteligent polski wiedzą doskonale, że na swoich barkach muszą wytrzymać cały ciężar spadku waluty i nakarmić całą chciwość paskarstwa, którego rząd nie ma odwagi przycisnąć. Mnożą się bowiem codziennie podatki pośrednie, obcina się głodowe płace urzędnicze do minimum, deklamując równocześnie o wspaniałomyślnych podwyżkach, a proteguje się kieszenie wzbogaconego ziemianina i fabrykanta.

W czasie pięcioletnich rządów polskich, nigdy nie było jeszcze bezdomnemu proletarjatowi państwa gorzej niż dziś, a nigdy nie było lepiej wszelkim pasożytom społecznym. Dalsza taka gospodarka kosztem zdrowia i krwi biedaków może doprowadzić do niebywałej katastrofy. Patrjotyczny bowiem robotnik i inteligent wiele wycierpi, ale gdy wie, że cierpią wszyscy. Jeżeli jednak widzi i czuje, że cierpi tylko on dlatego, że drudzy wypaśli się jego krwią i potem, wtedy cierpieć nie zechce. Wtedy musi rzucić swoje veto przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy i musi stanąć do walki o swoje prawo do życia.

Za pracę żąda się przynajmniej możliwej płacy. Jeżeli rząd i Sejm nie zdobędzie się w tej krytycznej chwili dla mas, na energię i daleko idącą ofiarność, jeżeli nie spełnią swego obowiązku i nie nałożą na swych popleczników podatków, choćby proporcjonalnych do tegorocznych żniw, wtedy nie będą miały co w Polsce dłużej robić! **Z. L.**

Wiadomości polityczne

—o—

DZIENNIK WŁOSKI O MAŁEJ ENTENCIE

Wielki dziennik genueński „Caffaro", omawiając konferencję w Sinaia, pisze: Blok naddunajski, wybitnie antywłoski, został w ten sposób w Sinaia utworzony. Konferencja sinajska stała się zaledwie bardzo nikłem wynagrodzeniem dla dyrygentów małej ententy, która nie mogąc wciągnąć do swego bloku ani Polski, ani Grecji, ani Bułgarji, musiała się zadowolić tylko załatwieniem powstałych nieporozumień z Jugosławją.

ZMIANY W POLITYCE AMERYKAŃSKIEJ?

„Neue Fr. Presse" donosi z Paryża: „Chicago Tribune" sądzi, że prezydent Cooligde zamierza wprowadzić pewne zmiany w polityce amerykańskiej. Prezydent dał do poznania, że nie jest zwolennikiem izolacji Ameryki, skłania się on do czynnego współudziału Ameryki w światowym trybunale rozjemczym. Również dał do poznania, że pragnie przywrócić amerykański handel zagraniczny, przyczem zależy mu, by w Europie przywrócono normalne stosunki.

„New Jork Herald" donosi, że nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Cooligde jest zwolennikiem ogólnego anulowania długów wojennych.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. J. Słowackiego: **„Kochanek od serca"**, komedja w 3 aktach L. Verneuila.

Ludwik Verneuil należy jeszcze do tej młodszej generacji twórców scenicznych, których krytyka paryska dotąd niekiedy musztruje (gdy przed starszymi mistrzami staje na baczność).

W każdym razie technik zdolny, skoro potrafił zbudować 4-aktową sztukę („Regine Armand") z dominującą rolą dla Sary Bernhardt w chwili, gdy ta gwiazda sceniczna, nie chcąca się rozstać ze sceną, już nie mogła poruszać się z miejsca.

Trzeba było też mieć dużo zaufania do swych zdolności snucia djalogu i tasowania sytuacyj, ażeby zawierzyć los trzyaktówki — trojgu postaciom...

Niezbyt budujące jest to środowisko, do którego autor wprowadza widza na cały wieczór, ale z tego środowiska wysuwa on wiele dowcipnie ujętych, trafnych spostrzeżeń, dotyczących różnych cech i wad charakteru kobiecego i męskiego — ilustruje przytem tę różnicę w postępowaniu i odczuwaniu, która sprawia że obie płci tak słabo się rozumieją. Ale w tym labiryncie kobieta, jako sprytniejsza zdobędzie nić Aryadny... I mając tę nić, uczyni z mężczyzny pajaca (ten symboliczny pajacyk wisi jako „memento" na scenie).

Bohaterem sztuki jest właściwie — pieniądz. On zadecydował o „powołaniu" Charlotty — o posiadaniu przez nią dwu kochanków jednego dla opłacania modniarek i apartamentu, drugiego jako protest przeciwko tamtej „konieczności" — dla sentymentu.

Ale pierwszy staje się drugim a drugi pierwszym skutkiem zmian w sytuacji pieniężnej, które powodują zarazem natychmiastową zmianę ich usposobień. Psychika mężczyzny jest — satelitką jego portfelu.

Trzy akty zatem wsparte na tyluż osobach... Tu więc musi występować trio wyszukane, dopasowane.

Powiem otwarcie, że wykonanie u nas nie zupełnie mogło zadowolnić... Pani Kopczewskiej zarzuciłbym zbytnie akcentowanie nieszczerości opowiadań Charlotty. Gdyby słowa były wyłącznie żywym inwentarzem prawdy, musiałoby każde kłamstwo być, istotnie, markowane, ażeby słuchacz się orjentował; tak jednak nie jest, a najmniej u Charlotty, która fantazjować — zmyślać umie na poczekaniu; której egzystencja od tego zależy.

Autor dostatecznie chroni audytorjum przed braniem jej opowiadań za dobrą monetę. A wszelki zbyt widoczny nacisk ze strony wykonawczyni, ażeby pokazać, że kłamie, pozbawia djalog pewnej swobody i raczej sprzyja zacieraniu się „point" autorskich. Nadto zarzuciłbym pani Kopczewskiej zbytnie „uskrzydlanie" słów rękami.

Z partnerów jej p. Bracki, nie mający w swoim talencie danych do ról lekko, żartobliwie postawionych mógł sprzyjać tylko przewalcowywaniu uszczypliwych spostrzeżeń autora i przeciągać swoją rolę w kierunku charakterystycznym. Zdatniejszym partnerem dla p. Kopczewskiej był p. Krasnowiecki. **Zastępca.**

KRONIKA

—o—

Kraków, 8 sierpnia.

OSOBISTE. Komendant obozu warownego w Krakowie, pułk. Becker, rozpoczął dnia 7 bm. czterotygodniowy urlop. Zastępuje go podpułk. Schlögel.

PROGNOZA NA ŚRODĘ: Pogodnie i ciepło, słabe wiatry lokalne.

ROZBESTWIONY KAMIENICZNIK. P. Ignacy Landsberger przyszedł onegdaj do właściciela kamienicy przy ul. Dajwór 25, Dawida Grünberga, gdzie matka L. prowadzi interes (restaurację), chcąc mu zapłacić czynsz, który wynosił w ostatnim miesiącu 49.000 marek. Od dłuższego czasu Grünberg podwyższał systematycznie czynsz co miesiąc, prawie do podwójnej wysokości. L. chciał złożyć należność 49.000 marek, ale Grünberg oświadczył, że należy mu się 80.000 marek. Na zapytanie o przyczynę podwyższenia, Grünberg odpowiedział: „Ponieważ tak ładnie gadasz, musisz zapłacić 160.000 marek", przyczem zaczął Landsbergera obrzucać wyzwiskami. Równocześnie żona Grünberga oblała go garnkiem gorącej kawy, Grünberg zaś napadł na L. z nożem, raniąc go dotkliwie tak, że musiał zawezwać pomocy lekarskiej. Przy tej napaści zniszczono Landsbergowi nowe ubranie, rozdarto mu koszulę i krawatkę, zniszczono kapelusz. Zaznaczyć należy, że matka L. prowadzi interes w tymże lokalu od lat 30 i nie miała z żadnym właścicielem nigdy żadnego zatargu. Na podstawie świadectwa lekarskiego wdrożono przeciw tym oryginalnym kamienicznikom dochodzenie karne.

SPROSTOWANIE. Odnośnie do notatki w Nrze 178 pod tytułem: „Brutalność kontrolora tramwajowego", otrzymujemy od p. Jana Danieluka następujące sprostowanie: Nieprawdą jest, że kontrolor Danieluk w dniu 31 lipca podczas swej służby na linji tramwajowej 3 w kuplówce Nr. 505 uderzył w twarz p. Batkową za to, że nie mogła znaleźć biletu. Prawdą natomiast jest, że p. Batkowa podała najpierw bilet fałszywy, którego kontrolor Danieluk nie uwzględnił, czekając cierpliwie na właściwy. Wtedy został przez p. Batkową obrzucony najrozmaitszemi obelgami, jak: „Psiakrew sakramencki rusinie, stoisz nademną, jak kat", na co kontrolor, odpowiadając spokojnie, wezwał p. Batkową do porządku. Rozłoszczo[na] p. Batkowa zaczęła wymachiwać koło twarzy [kon]trolora, odgrażając mu się kopnięciem. Kontro[lor] Danieluk, nie chcąc doprowadzić do skandalu, [wy]szedł na schodki tramwaju i w tej chwili zo[stał] faktycznie kopnięty. Oglądnąwszy się, zobacz[ył] nad sobą wymierzoną do uderzenia rękę p. Bat[ko]wej, wobec czego kontrolor cios udaremnił i [z] tramwaju na najbliższym przystanku wyszedł. Wyskoczył nie z obawy przed publicznością, gdy[ż] cała publiczność była słusznie po jego stronie, lecz dlatego, by nie doprowadzić do większej awantury i zgorszenia publiczności.

Nieprawdą również jest, że p. Batkowa jest wdo[]wą, wyszła bowiem zamąż i obecnie nazywa si[ę] Sachowa.

„Sprostowanie" p. Danieluka nie odpowi[ada] prawdzie, gdyż świadkowie przesłuchani w d[y]rekcji tramwaju zeznali, że D. uderzył pania[] w twarz. Zresztą sprawa poszła do sądu i [ta] prawda się wykaże.

AWANTURNICZY FAŁSZYWY NIEMOW[A]. Onegdaj 18-letni Karol Zemuła, bez zajęcia, [wy]wołał na ul. Szewskiej przed sklepem z wędli[na]mi Kumali olbrzymie zbiegowisko. Zemuła, uda[jąc] niemowę, począł bić kijem po szybie sklepo[wej] żądając, aby mu dano kiełbasy. Kumala, bojąc [się] awanturnika, wyprowadził go ze sklepu i od[dał] w ręce policjanta. Wtedy nagromadzona tłum[na] publiczność, nie orjentując się, o co idzie, stan[ęła] w obronie Zemuły, grożąc masarzowi samosąd[em]. Sprowadzona silniejsza straż policyjna zdoła[ła] wielkim trudem rozpędzić tłumy. Zemuła cho[dził] od dłuższego czasu po domach za jałmużną, uda[jąc] niemowę, przyczem kradł różne przedmioty. [Prze]mysłowego żebraka odstawiono „pod Teleg[rafem]". Na temat wyżej przytoczonego zbiegowiska kr[ą]żyły po Krakowie fantastyczne wieści o roz[]chach, spotęgowane jeszcze milczeniem po[licji,] która dopiero w dwa dni po zajściu poinformow[ała] prasę o przebiegu awantury.

NOWY SPOSÓB KRADZIEŻY Z OKIEN W[Y]STAWOWYCH. Wczoraj w nocy dotąd niewy[kry]dzeni sprawcy wybili szybę wystawową w sk[le]pie Adama Ordyńskiego przy ul. Karmelickie[j] i skradli kawałki metalu. Opryszki wyrząd[zili] wielomiljonową szkodę właścicielowi sklepu [przez] wybicie szyby wystawowej. — Również w c[] w szybie wystawowej sklepu p. Karola Jar[] przy ul. Florjańskiej wycisnęli nieznani sprawcy twór, przez który wyciągnęli za pomocą dr[utu] materję, wartości 6 miljonów marek.

TAJEMNICA FLASZKI NA WIŚLE. Dnia 5 b[m.] wydobyto z Wisły płynącą flaszkę, w której [zna]leziono kartkę, donoszącą, że Marja Kubicka, [uro]dzona w 1896 roku, rodem z Pińczowa, pope[łniła] samobójstwo przez utopienie się w Wiśle. W k[oń]ce tej prosi denatka o powiadomienie rodziny o [jej] śmierci.

—ooo—

TEATRY I KONCERT[Y]

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, [jutro] i do końca b. tygodnia powtórzenie ostatniej now[o]ści letniego sezonu, komedji L. Verneuila „Koch[anek] od serca".

Z TEATRU BAGATELA. Dziś i dni nast[ępne] „Jak się kochają w Warszawie". W drugiej [poło]wie sierpnia zjeżdżają do Bagateli artyści teatr[ów] Szyfmanowskich pp. Przybyłko, Potocka, Jer[] Leszczyński i Wiktor Biegański z komedją [Ver]neuil'a „Kochanek od serca" w przekładzie Bo[]

OPERA I OPERETKA. Dziś „Faust" z Did[ur]em w roli Mefista. Fausta śpiewa p. Łowczyński, [Mał]gorzatę St. Korwin-Szymanowska, Walentego [] Romanowski. Jutro we czwartek „Trawiata" z [] Szymanowską w roli tytułowej. W sobotę „[Opo]wieści Hofmana" z udziałem najlepszych sił [] scowych.

—ooo—

Z Polski

OBŁAWY PASKARSKIE W WARSZAWIE. [Z] polecenia nadzwyczajnego komisarjatu dla zw[al]czania drożyzny w poniedziałek 6 bm. podjęto [z] rana przez komisarza rządu miasta Warszawy [po]szukiwania zamagazynowanych towarów. [] kiwania przeprowadzały dwie brygady [policji] śledczej. Rewizje odbywały się w ciągu [dnia w] okolicy Szerokiej Bramy. Dokonywano ich w [skła]dach, sklepach oraz prywatnych składach kup[ców] podejrzanych o magazynowanie towarów. Wład[ze] odbywające rewizje otrzymały instrukcje, aby [w] razie wykrycia zamagazynowanych towarów [] aresztować ukrywających, przeprowadzić [re]kwestr towarów oraz przekazać areszto[wanych] do dyspozycji prokuratury.

Obiady urzędnicze w restauracjach krakowskich

Wydział III B magistratu krakowskiego, na skutek uchwały miejskiej komisji cennikowej rozpisał do wszystkich restauratorów krakowskich wezwania na konferencję w sprawie zaprowadzenia obiadów urzędniczych. Równocześnie odniesiono się do Warszawy celem zasięgnięcia informacji co do kalkulowania cen obiadów urzędniczych w Warszawie. O ile pertraktacje z restauratorami doprowadzą do porozumienia, wydawanie obiadów urzędniczych w Krakowie rozpoczęłoby się od najbliższego poniedziałku. W przyszłości miejska komisja cennikowa regulowałaby tylko ceny tych obiadów nie wchodząc w kalkulację cen innych potraw.

Stosunki sanitarne w Polsce

Stłumiona epidemja. — Likwidacja b. nadzwyczajnego komisarjatu dla walki z epidemją. — Budowa państwowej szkoły hygieny. — Rozbudowa Krynicy

Minister zdrowia dr Bujalski w przejeździe przez Kraków udzielił prasie następujących wiadomości o stanie zdrowotnym kraju. Według słów ministra, stan ten na ogół jest zadowalniający. Istnieją jeszcze ogniska epidemiczne w Polsce, w których było po kilka wypadków chorób zakaźnych, walka jednak z masowemi epidemjami jest już na ukończeniu. W związku z tem przeprowadza min. zdrowia likwidację b. nadzwyczajnego komisarjatu do walki z epidemjami i jego ekspozytur, a funkcje tych urzędów przejmą władze I. i II. instancji. Ministerstwo kładzie wielki nacisk na przeprowadzenie wspomnianej likwidacji, przyczyni się to bowiem wydatnie do zmniejszenia etatu ministerstwa zdrowia, a zaoszczędzonych w ten sposób funduszów można będzie użyć na przeprowadzenie planowanych robót, celem podniesienia stanu hygjeny w państwie. I tak znajduje się już na ukończeniu budowa państwowej szkoły hygieny w Warszawie, instytucji zakrojonej na wielką skalę, która powstanie swe zawdzięcza wydatnej amerykańskiej subwencji rockefellerowskiej. Przedstawiciele tej fundacji, a mianowicie jej sekretarz Embree, oraz szef sekcji pielęgniarstwa p. Eliza Crovell bawili w ostatnich dniach w Polsce dla zbadania tutejszych stosunków sanitarnych. Na szeroką skalę podejmuje również ministerstwo regulację uzdrowisk i miejscowości klimatycznych polskich. Doprowadza się do porządku wybrzeże morskie, a w związku z tem odbył minister podróż inspekcyjną w okolice nadmorskie celem rozpatrzenia planów regulacji wybrzeża w miejscach kąpielowych. Pozatem w pełnym toku znajduje się regulacja Krynicy, gdzie w najbliższy piątek 10 bm. odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowych łazienek w obecności prezydenta Wojciechowskiego. Rząd przykłada wielką wagę do należytej rozbudowy Krynicy, która w najbliższych latach dorówna pierwszorzędnym uzdrowiskom zagranicznym. Również i inne miejsca klimatyczne rząd otoczy należytą opieką.

Przebudowa krakowskiej stacji radjotelegraficznej

Istniejąca w Krakowie stacja radjotelegraficzna ma uledz w najbliższym czasie gruntownej przebudowie. Dotychczasowe pomieszczenie stacji w barakach na Dębnikach, nie odpowiada nowoczesnemu rozwojowi radjotelegrafji, wobec czego krakowska dyrekcja poczt po przejęciu stacji od władz wojskowych, zwróciła się do magistratu krakowskiego o przedłużenie dzierżawy gruntów, na których znajdzie radjostacja. Sprawa była rozpatrywana onegdaj na konferencji prezydjalnej magistratu krakowskiego, przyczem uchwalono wydzierżawić wspomniane grunta dyrekcji poczt na dalszych 15 lat. Obszar dzierżawny wynosi 6 i pół morgów.

Dzięki przychylnemu załatwieniu tej sprawy przez prezydjum m. Krakowa, dyrekcja poczt projektuje przebudowę dotychczasowych baraków radjostacji i wzniesienie budynków murowanych, przyczem znajdą zastosowanie najnowsze zdobycze techniczne odnośnie do wewnętrznego urządzenia stacji radjotelegraficznej. Przebudowa ta jednak nie będzie obejmować rozszerzenia t. zw. anten, od których rozpiętości zależy rozległość sfery działania stacji. Krakowska stacja odgrywać będzie podobnie, jak stacje radjotelegraficzne w Poznaniu, Grudziądzu i Lwowie, rolę pomocniczą w stosunku do centralnej transatlantyckiej stacji radjotelegraficznej w Grodzisku pod Warszawą.

Nieznana kobieta rzuca się z III mostu do Wisły i ponosi śmierć na miejscu

Wczoraj około 3 godziny nad ranem skoczyła z III. mostu do Wisły jakaś nieznana kobieta. Przechodnie rzucili się na pomoc i wyciągnęli z nurtów Wisły ową kobietę. Równocześnie zawezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który mimo przeszło godzinnego zastosowania sztucznego oddychania nie zdołał przywrócić denatki do życia. Denatka liczyła około 24 lat, z wyglądu można było poznać, że pochodzi z inteligencji. Przy zmarłej nie znaleziono żadnych papierów. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

HURAGAN W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Do Lwowa nadeszła wiadomość, spóniona z powodu przerwania przewodów telegraficznych i telefoninicznych, że Jaworów i okolicę nawiedził w dniu 1 bm. o godzinie 15.30 straszliwy huragan. Na tzw. Małem przedmieściu Jaworowa trąba powietrzna obaliła 26 domów. Z gmachu, w którym mieści się starostwo, huragan zerwał dach. We wsi Rogożna huragan zniósł z powierzchni ziemi 60 budynków. We wsi Założe zniszczył 89 domów, przyczem jednego człowieka walące się drzewo zabiło. W Siedliskach huragan zburzył 16 budynków, przyczem 8 osób odniosło cięższe rany. Pastwą huraganu padły sady i ogrody, zwłaszcza piękne sady właściciela Jaworowa p. Dębickiego. Małą liczbę ofiar w ludziach zawdzięczyć należy temu, że ludzie znajdowali się w polu. Jaworów pozbawiony został światła elektrycznego. Na miejsce katastrofy wyjechał wojewoda Grabowski, szef wydziału opieki społecznej Maszkowski i komisarz policji Wiczyński, celem zainicjowania akcji ratunkowej.

ZAMKNIĘCIE TOWARZYSTW NIEMIECKICH. Wojewoda pomorski zarządził zamknięcie całego szeregu oddziałów stowarzyszeń niemieckich (Deutschtumsbundu), które to stowarzyszenia objawiały wielokrotnie działalność antypaństwową.

REGATY W BYDGOSZCZY. Wczorajsze regaty wioślarskie w Brdy ujściu rozstrzygały o dwu mistrzostwach na rok 1923, a mianowicie jedynek i czwórek. W wyścigach pierwszych mistrzowstwo zdobył p. Wróbel, członek warszawskiego Tow. wioślarskiego, zdobywca trzeciej nagrody na wyścigach tegorocznych w Götenburgu. Przebył on przestrzeń 1.650 m. przy bardzo niesprzyjającym stanie wody w 7 min. 34⁴/₅ sek. Drugie mistrzowstwo „czwórek" i puhar zdobył akademicki Związek sportowy (AZS) w Warszawie w 6 min. 32¹/₅ sek. Tegoroczny bieg o mistrzowstwo jest gorszy od zeszłorocznego, co należy tłumaczyć nie gorszą obsadą, lecz gorszym stanem wody i warunkami atmosferycznemi. Zarówno akademicki Związek sportowy, jak i zdobywca drugiej nagrody Tow. wioślarskie „Eryton" w Poznaniu (6 min. 36 sek.) wykazały wioślarską jazdę klasyczną oraz wspaniały trenning.

—ooo—

Z zagranicy

„ŚWIĘTO NARODOWE" SOWIETÓW. Dzień 6 lipca został uznany świętem narodowem związkowej republiki sowieckiej, jako dzień uchwalenia konstytucji tejże republiki.

WIELKA EKSPLOZJA W PETERSBURGU. Według wiadomości, nadeszłych z Petersburga, miała tam miejsce katastrofalna wprost w skutkach eksplozja amunicji w jednym z tamtejszych fortów. Fort został w całości zdemolowany. Siła wybuchu była tak wielka, iż w szeregu domów w Petersburgu powylatywały szyby z okien. Ofiarą wypadku padło około stu żołnierzy.

PRZEPŁYNIĘCIE KANAŁU. Pływak amerykański Sullivan przepłynął kanał La Manche na przestrzeni Dover-Calais.

MASOWE ZATRUCIE. Jak donoszą z Hammeln, zachorowało tam około 100 osób z objawami zatrucia. Przypuszczają, że zatrucie było spowodowane spożyciem nieświeżego mięsa końskiego. W mieście panuje wielkie zaniepokojenie.

LOT DOOKOŁA ŚWIATA. Wkrótce zorganizowany zostanie przez angielskie koła lotnicze wielki lot dookoła świata. W konkursie o mistrzowstwo świata wezmą udział z pilotów angielskich kapitan Mac Millan i kapitan Malins. Obaj ci lotnicy udali się z Londynu do Göteborga w Szwecji, dokąd przybyli pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w ciągu 7 godzin 15 minut, przebywając przestrzeń 750 mil angielskich.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Kochanek od serca".
Czwartek: „Kochanek od serca".
Piątek: „Kochanek od serca".
Sobota: „Kochanek od serca".

Teatr Bagatela

Środa: „Jak się kochają w Warszawie".
Czwartek: „Jak się kochają w Warszawie".
Piątek: „Jak się kochają w Warszawie".

Teatr miejski Opera i Operetka

Środa: „Faust".
Czwartek: „Traviata".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Opowieści Hoffmana".

Drobnerowska kompanja

Na takiem zgromadzeniu, jak w ubiegłą niedzielę, nie byłem nigdy. Przewodniczący trzymał nad głową mego przedmówcy wielki kamień, grożąc mu „roztrzaskaniem łepety", a przytem wzajemnie prawili sobie „komplementy" jak: lichwiarz, złodziej, bandyta, okpiświat, łotr, szubrawiec i jeszcze kilka z „warszawskiej metryki"! Tym przewodniczącym był dr Bolesław Drobner.

Na zgromadzeniu tem nie mówiono o „katastrofalnej gospodarce rządów kapitalistycznych" jak głosiły afisze, przeciwnie — wymyślano na rząd ludowy tow. Moraczewskiego, gadano niebywałe rzeczy o tow. Daszyńskim, a znany z tandety handlarz wołał ku uciesze Drobnera „na hak z Daszyńskim!" Rzezimieszek wypuszczony z kryminału po odbyciu kary za kradzieże kieszonkowe w kawiarni „Royal" wodził prym i z trybuny występował jako jeden z tej zacnej kompanji. Wyrzucony z organizacji w Wieliczce niejaki Węgrzynek piszczącym głosem nawoływał do walki przeciw PPS, a inni już nie z trybuny wołali: „zniszczyć tę partję, bo nas stamtąd wyrzucili!"

Zaraz na początku pierwszy „referent" bezcześcił ostatnie, krwią i życiem robotników okupione strajku. „Sprawozdawczyni" z komisji parytetycznej plotła głupstwa dowodząc, że dlatego komisja stwierdza za niski wzrost drożyzny, bo w tabelce koniecznych rzeczy, jest za małą pozycja mydła. Tak mydląc, doszła do wniosku, że to wina tow. Gizy. Znalazł się też „referent" drobnerowski, który opowiadał, że tow. dr Bobrowski zabrał kilkanaście wagonów cukru na wybory!

Ciętą odprawę dał im tow. Malisz, pozostawiając mi tylko obronę tow. Gizy i sprawę ostatnich strajków. Gdy napiętnowałem to niegodziwe pomawianie przedstawiciela robotniczego o stosunki z kapitalistami, Drobner i jego primadonna wyparli się własnych słów. Następnie wskazałem, że przez posądzanie przywódców i wmawianie robotnikom, że strajki zostały przegrane, krzykacze tacy służą kapitalistom i reakcji, bo odbierają robotnikom wiarę w organizację i w siłę solidarności robotniczej.

Zgromadzenie to przekonało każdego, kto się jeszcze łudził, że Drobner wyzbył się wszelkiego poczucia przyzwoitości i wraz z swymi kompanionami doprowadził do tego, że dalej na publiczne wystąpienia pozwolić im nie można.

Mieczysław Bobrowski.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU KRAKOWSKIEGO. Na wczorajszym targu ceny były następujące: za litr mleka zbieranego płacono 2000—2500 marek, niezbieranego 3000—3500 marek, kwaśnego 2000—2500 marek, śmietany słodkiej 4000—4500 marek, kwaśnej 10—12 tysięcy marek, za 1 kg masła 62—65 tysięcy marek, sera 14—16 tysięcy marek, za jajo 1300—1400 marek. Drób: kura 40—80 tysięcy marek, para kurcząt 30—70 tysięcy marek, kaczka 30—55 tysięcy marek, gęś 70—100 tysięcy marek. Jarzyny: ziemniaki za 1 kg płacono 2 tysiące marek, kapusta (sztuka) 2—7 tysięcy marek, ogórki za sztukę 500—1500 marek, za kopę 25—45 tysięcy marek, pomidory za 1 kg 22—25 tysięcy marek. Owoce: jabłka za 1 kg. 10—15 tysięcy marek, gruszki 8—12 tysięcy marek, śliwki 8—15 tysięcy marek, maliny 20—25 tysięcy marek, borówki za litr 2500—4000 m…rek, poziomki 15000—20.000 marek; wreszcie [illegible]ziono wielką ilość grzybów i płacono za 1 [illegible] 24—28 tysięcy marek.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE

Kraków 7 sierpnia (PAT). Żyto 410.000, mąka żytnia 70 proc. 700.000, siano 170 tysięcy. Tendencja mocna.

ODROCZENIE TERMINU DO SKŁADANIA ZEZNAŃ O OBROCIE ZA I PÓŁROCZE 1923

Na zasadzie art. 123 ustawy o państwowym podatku przemysłowym minister skarbu odroczył termin do składania zeznań o obrocie za I półrocze br. do 15 sierpnia.

NOWA PODWYŻKA TARYF POCZTOWYCH

Warszawa (AW). Środowe posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów zajmować się będzie szeregiem spraw bardzo doniosłych, jak sprawą **podwyższenia taryfy pocztowo-telegraficznej**, zorganizowaniem zapasów zboża oraz sprawą zasadniczej **polityki wywozowej** w stosunku do artykułów żywności.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA CELNA

Warszawa (AW). Dnia 15 października odbędzie się dalszy ciąg konferencji Ligi narodów w sprawie uproszczenia formalności celnych. W konferencji wezmą udział przedstawiciele **polskiego** ministerjum skarbu.

Giełda krakowska z 7 sierpnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	60	70	64—68
Bank Hipoteczny	90	100	
Bank Małopolski	95	105	97—105
Ziemski Bank Kredyt.	25	35	30—27
Powszechny Bank Kredyt.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	20	30	
Bank Kred. w Warszawie	280	300	
Bank Związ. Spółek Zarob.	600	700	625
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	70	80	71—79
„Impex"	1,5	2	1,6—1,9
„Pharma" (B. Jawornicki)	155	175	164—168
„Polski Glob"	7	9	8,3
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	17	20	18—19
Zieleniewski I—IVem.	1400	1600	1450—1500
Warsz. Parowozy I—III em.	120	150	135—145
H. Cegielski, Poznań I-IX	140	170	148—160
„Potęga" Tow. huty żel.	1000	1200	
„Lemiesz"	800		
„Trzebinia" I—VI	250	280	260—278
„Pocisk"	170	190	
Automotor	40	50	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	1400	1700	1560—1575
Siersza	1300	1600	1350—1500
Tepege I—IV	420	480	435—465
Polska Nafta	120	160	140—145
Oikos	500	550	
Pezet	35	45	
Strug	70	80	75—77
Syndykat Koszyk., Kraków	80	100	90—92
Tłuszcze Trzebinia	500	550	500—540
„Krakus" I—VI em.	120	150	135—142
Porcelana Ćmielów	220	250	230—240
Fabr. cukru w Chodorowie	800	1000	875—900
Elektr. Siersza I—IV em.	70	85	78—80,5
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	175	210	195—200
Fabr. kapel. w Myślenicach	65	75	72—73

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 7 sierpnia (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 225.000—212.000, sprzedaż 213.000, kupno 211.000, dolary kanadyjskie 225.000, marki niemieckie 0'07—0'06.

Czeki: Berlin 0'07,—0'06, kupno 0'06, Londyn 1,075.000—1,025.000, sprzedaż 1,035.000, kupno 1,015.000, Nowy York 225.000—212.000, sprzedaż 213.000, kupno 211.000, Nowy York drobne sprzedaż 212.500, kupno 210.500, Paryż 13000—13100—12900. Praga 6620—6550, Szwajcarja 39400, sprzedaż 40300, kupno 39500, Wiedeń 318—310, sprzedaż 312, kupno 208, Włochy 10200.

Zurych 7 sierpnia (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0001 i pół, Holandja 218 i 1 czwarta, Nowy York 554, Londyn 25.32, Paryż 31.85, Medjolan 23.95, Praga 16.25, Budapeszt 0.03 i 1 czwarta, Bukareszt 2.80, Belgrad 5.90, Sofja 5.05, **Warszawa 0.0023**, Wiedeń 0.0077 i 5 ósmych, austr. korona stemplowana 0.0070.

DALSZY SPADEK MARKI NIEMIECKIEJ

Berlin (AW). Z chwilą zniesienia zarządzeń dewizowych w Niemczech, marka wykazuje tendencję **do nowej katastrofalnej zniżki**. Kurs dolara dochodzi już **do dwóch miljonów marek**, a funta angielskiego do **ośmiu miljonów**. Drukarnia państwowa i 60 innych pracuje nad przygotowaniem banknotów, których ilość wciąż nie wystarcza. Wobec tego ministerjum skarbu zezwoliło wielu miastom na wydawanie własnych banknotów w większej ilości.

BANKNOTY 50-MILJONOWE W NIEMCZECH

Berlin (PAT). Bank Rzeszy drukuje dziennie banknotów papierowych za 45 biljonów. Oprócz drukarni państwowej czynnych jest 60 drukarń prywatnych. Mają być wypuszczone banknoty po 10, 20 i 50 miljonów.

Ruch kolejarski

—o—

DĘBICA. Dnia 22 lipca odbyło się zwyczajne doroczne walne zgromadzenie członków tut. konsumu kolejarzy, które wykazało owocną pracę obecnego kierownictwa, Zarządu i Rady nadzorczej. Dowodem tego było, że z osiągniętego w ciągu roku sprawozdawczym czystego zysku wyznaczono na fundusz budowy „Domu kolejarzy" w Dębicy 1,300.000 mk. — wobec tylko 200.000 mk, wyznaczonych na tensam cel za czasów poprzedniego przez p. Ign. Mikułę przeszło czteroletniego tym konsumem kierowania. Jasnem tedy jest, że w ciągu ub. roku sprawozdawczego nie mogły mieć miejsca żadne ze strony obecnego kierownictwa na wzór p. Ign. Mikuły skórą wojskową lub wagonami otrąb „pośrednictwa", ani żadne wzorem znanego tu p. Józ. Bakana z poznańskiemi ziemniakami „geszeftowania", lecz rzetelna w interesie członków konsumu praca. To też uchwalono kierownictwu zasłużone ze wszech miar absolutorjum. Wkońcu uchwalono podnieść udziały członków do wysokości 50.000 marek od członka z tem, by udziały były wpłacone w przeciągu miesiąca. Spodziewać się należy, że ogół tut. i okolicznych kolejarzy, żyjących ze swej pracy, zrozumie ważność istnienia i dalszego rozwoju spółdzielni, jako jedynej i skutecznej broni przeciw srożącej się lichwie żywnościowej i pospieszą z wyostrzeniem tej broni przez rychłe uzupełnienie swych udziałów do uchwalonej wysokości.

MAŁY FELJETON

—o—

BENEDYKT HERTZ

Rehabilitacja

(Sztajerek).

Pali już Poznań smołowe beczki,
trąbią trębacze, skrzypią skrzypeczki:
Dojlidy-lidy — — dojlidy-lidy...
Bo oto jedzie Piast do Poznania,
gdzie temu rok — mało nie dostał lani
Dojlidy-lidy — — dojlidy-lidy...
Miał dostać lanie, że wywrotowiec:
buntownik stada potulnych owiec.
Dojlidy-lidy — — dojlidy-lidy...
Szykował Poznań na Piasta kije,
a teraz krzyczy: vivat! niech żyje!
Dojlidy-lidy — — dojlidy-lidy...
Szykował kije na bolszewika,
a teraz przed nim koziołki fika.
Dojlidy-lidy — — dojlidy-lidy...
Dziwią się ludzie tej nagłej zmianie:
taki bohater, a miał wziąć lanie?
Dojlidy-lidy — — dojlidy-lidy...
Nic się nie dziwcie, dobrzy ludziska:
Chjena wie, za co Piasta ściska.
Dojlidy-lidy — — dojlidy-lidy...
Toć ona djabła nawet wybieli,
jeśli z nią łupy grzecznie podzieli —
Dojlidy-lidy — — dojlidy-lidy...
Kto zaś endeckim nie wierzy bajdom,
temu napewno jakieś odnajdą
Dojlidy-lidy — — dojlidy-lidy, dana!

—ooo—

Przeciw rządom chjeny

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Kurjer" (czerwony), który zasadniczo nie zajmował dotychczas zdecydowanie wrogiego stanowiska wobec rządu, wystąpił dzisiaj z szeregiem notatką **przeciw rządom chjeno-Piasta.** W artykule p. t.: „Czy ludność stolicy ma już do reszty stracić zaufanie do obecnego rządu?" dziennik wykazuje, że akcja komisarza drożyźnianego p. Bajdy przeciw magazynowaniu środków spożywczych **spaliła na panewce.** Pierwszy krok p. Bajdy nie udał się i ludność stolicy nadal jest wystawiona na chłostanie biczem drożyzny i paskarstwa.

Nieudała misja p. Piltza

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Kurjer Poranny" donosi, że misja p. Piltza w Sinaia **nie przyniosła pożądanych rezultatów.** P. Piltz **wrócił z niczem.**

Dalsze „czyszczenie" urzędów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Kurjer Poranny" donosi, że za rugami dokonanemi w ministerstwach spraw zewnętrznych i wojskowych ma nastąpić **szereg rugów w ministerstwie spraw wewnętrznych. Rugi te są następstwem jednego z punktów paktu chjeńsko-piastowego,** który mówi o schjenizowaniu urzędów.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 6 bm. uchwaliła projekt do rozporządzenia o rozszerzeniu granic miasta Płońska, wniosek ministra spraw zagr. o ratyfikacji konwencji pocztowej z Rosją, wniosek ministra sprawiedliwości w sprawie kompetencji sądów przemysłowych i kupieckich w województwach zachodnich, wniosek ministra skarbu w sprawie **dodatków dla urzędników na miesiąc lipiec na podstawie obliczeń komisji statystycznej.** Sprawa dodatków drożyźnianych dla funkcjonarjuszów państwowych województwa śląskiego przekazano ministrowi skarbu do zbadania i do przedstawienia wniosku. Dalsza część posiedzenia poświęcona była złożonym przez ministra spraw wewnętrznych wnioskom, celem przeprowadzenia **reorganizacji administracji** państwa na zasadach, zawartych w ustawie konstytucyjnej przy częściowem zastosowaniu tez, wypowiedzianych przez komisję dla reformy administracji. Reorganizacja ta ma polegać przedewszystkiem na skoordynowaniu działalności poszczególnych gałęzi administracji państwowej oraz na zespoleniu władz I. i II. instancji z administracją ogólną.

Na temże posiedzeniu Rada ministrów powzięła uchwałę, iż na znak żałoby z powodu śmierci prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Hardinga w dniu jego pogrzebu na wszystkich gmachach rządowych w Warszawie i na prowincji oraz na statkach floty polskiej flagi państwowe winny być opuszczone do połowy masztu.

Prasa francuska uznaje prawa Polski do Jaworzyny

Paryż (AW). „Paris Midi" drukuje artykuł wstępny, omawiający sprawę Jaworzyny. Autor artykułu **uznaje całkowicie słuszność stanowiska Polski** w tej sprawie i uważa, że **Jaworzyna przydzielona być musi Polsce.** Autor podkreśla [illegible] etaktowne stanowisko prasy czeskiej w tej sprawie.

Reorganizacja urzędów podatkowych

Warszawa. (PAT). Ministerstwo skarbu przystępuje do ogólnej reorganizacji sieci urzędów podatkowych w kraju, celem przystosowania ich do zwiększonej pracy w związku z uchwalonymi podatkami. W Warszawie liczba urzędów podatkowych ma być podwyższona z 5 na 18.

—ooo—

Aresztowania komunistów w Finlandji

Helsingfors (PAT). Aresztowania komunistów w całej Finlandji odbywają się w dalszym ciągu. Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości udzielili dziennikom informacji w tej sprawie. Masowe aresztowania nie wywołały w Finlandji protestów. Pisma prawicowe z uznaniem wyrażają się o energji rządu, przywódcy socjalno-demokratyczni po przeglądnięciu materjału zaniechali krytyki. Dotychczas aresztowano 127 osób.

Zakończenie zjazdu Legionistów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Lwów, 7 sierpnia.

Dziś wieczór odbył się odczyt marszałka Piłsudskiego o obronie Lwowa. Na odczyt przybyły tłumy tak, że tysiące ludzi nie mogło się dostać do sali. Marszałek przedstawił, na czem polegała obrona Lwowa, że wołano ciągle do niego o pomoc, podczas gdy doskonale wyekwipowana armja Hallera była we Francji i stała tam bezczynnie. Przyczyną tego było stanowisko „komitetu narodowego“ w Paryżu, który się uważał za drugi rząd polski. On, marszałek, wysłał cztery piąte ówczesnej armji polskiej pod Lwów.

Na sali panował niesłychany entuzjazm.

Plan reparacyjny Curzona

USTNE ROKOWANIA Z POINCAREM

Londyn (PAT). Lord Curzon przybędzie z końcem tego miesiąca do Paryża, gdzie spotka się z Poincarem. W kołach politycznych zapewniają, że lord Curzon wypracował paln rozwiązania kryzysu reparacyjnego. Plan ten oparty jest na **ustępstwach Anglji w kwestji długów międzykoalicyjnych.**

BELGJA OMAWIA PROPOZYCJE NIEMIECKIE

Paryż (PAT). „Petit Parisien“ donosi z Brukseli, że w „szarej księdze“ zamieści rząd operat rzeczoznawców w kwestji reparacyjnej. Wypracowanie to składać się będzie z trzech części. Pierwsza część omawiać będzie niemieckie źródła dochodów mogące służyć do celów reparacyjnych i zajmie się pytaniem, jakich dochodów należy oczekiwać po ewentualnej sanacji budżetu i waluty od kolei oraz monopolów. Rzeczoznawcy belgijscy twierdzą, że wydatki na administrację są za wielkie. Przewidziane monopole mogą przynieść: 450, piwo 200, wino 50, alkohol 600, cukier 130, sól 70, zapałki 20 — w całości więc 1520 miljonów marek w złocie. Druga część zajmuje się planem wydania akcji na przedsiębiorstwa niemieckie. Część trzecia omawia dochody i wydatki niemieckie.

NIEZAWISŁA NADRENJA

Düsseldorf (PAT). Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie nowozałożonej nadreńskiej partji niezależnościowej. Celem tej partji jest stworzenie samoistnego i niezależnego państwa. Na zgromadzeniu domagano się wszczęcia natychmiastowych rokowań z państwami koalicyjnemi.

WŁOSKI PUNKT WIDZENIA

Rzym (PAT). Mussolini wypowiedział się w sprawie stosunku Włoch do propozycyj angielskich odnośnie do poruszonej w nocie angielskiego rządu kwestji. Stanowisko Włoch, zaznaczył Mussolini, nie uległo zmianie od czasu, gdy w sprawie tej wypowiedział się podczas swojej ostatniej bytności w Londynie. Mussolini **podtrzymuje stanowisko Anglji** w kwestji długów międzysojuszniczych i zaznaczył, że Włochy wzięłyby chętnie udział w dyskusji z rządem angielskim w kwestji okupacji Ruhry i związanej z nią sprawie odszkodowań. Pozatem Mussolini uważa, że Niemcy będą ponosić koszta odbudowy zniszczonych okolic. Włochy zdaniem premjera obstają przy wypracowanym już planie gwarancji, zbiegającym się z planem rządu belgijskiego. Mussolini występuje przeciwko stosowanej przez Niemcy polityce biernego oporu i pod tym względem godzi się z francuskim punktem widzenia.

Z ZAGŁĘBIA RUHRY

Paryż (PAT). „Matin“ donosi, że przed 10 bm. odbędzie się narada francusko-belgijska mająca na celu wyszukanie środków zapewniających większą skuteczność akcji w zagłębiu Ruhry.

PRASA FRANCUSKA O PROPOZYCJI WŁOSKIEJ

Paryż (PAT). Omawiając odpowiedź Włoch na propozycje angielską, „Gaulois“ pisze: Propozycje włoskie nie różnią się znacznie od programu francusko-belgijskiego. Nie przewidują one wprawdzie ewakuacji zagłębia Ruhry w ten sam sposób, co i my, zadawalając się jedynie uzyskaniem gwarancji, podczas gdy Francja godzi się wycofać swoje wojska w miarę dokonywania przez rząd Rzeszy wypłat odszkodowawczych. Niemniej jednakże Włochy, podobnie jak Francja i Belgja, domagają się od Anglji pewnych bardziej szczegółowych wyjaśnień, których nie zawierają projekty angielskie.

„OKO ZA OKO“

Berlin (PAT). Minister finansów Hermes wypowie jutro w parlamencie mowę, w której przedstawi projekty gospodarcze. Kanclerz Cuno wygłosi mowę o sytuacji politycznej. W związku z tem pisze „Deutsche Ztg.“, że naród oczekuje od kanclerza nie słów, lecz **czynów**. Jeżeli mają być tylko słowa, to lepiej, aby kanclerz milczał i brał przykład ze studenta Rabego (który rzucił bombę na posterunek francuski). Oko za oko — powiada dziennik — **innego hasła być nie może.**

Katastrofalna sytuacja w Berlinie

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). „Przegląd Wieczorny“ donosi z Berlina: Brak elementarnych środków żywności przybrał w Berlinie rozmiary katastrofalne. Od soboty brak zupełnie w mieście produktów wiejskich. Jak donosi „Der Neue Kurs“ jest to **bojkot ze strony ludności wiejskiej,** która nie chce sprzedawać za marki niemieckie. W sferach rządowych obradowano na temat wprowadzenia **znaków towarowych,** które oznaczałyby wartość produktu, a były monetą wymienną pomiędzy miastem a wsią.

Wiedeń (AW). Korespondent berliński „Neues Wiener Journal“ charakteryzuje następująco obecną sytuację w Berlinie: Stolica państwa niemieckiego przechodzi jak najostrzejszy kryzys inflacyjny i rosnącą z dnia na dzień drożyznę artykułów pierwszej potrzeby. W ostatnim tygodniu proces ten przybrał katastrofalne wprost rozmiary, cena bowiem chleba podniosła się czterokrotnie w tym czasie, za każdym razem o 10.000 mk. Jarzyna i mięso osiągają już fantastyczne ceny. Stosunki te dają się najbardziej we znaki stanowi średniemu, który nie jest w stanie pokryć najniezbędniejszych potrzeb. Koszta utrzymania w obecnych warunkach w każdem większem mieście wynoszą przeszło 1 miljon marek, czemu w żadnym stosunku nie odpowiadają wynagrodzenia. Ludność Berlina musiało opanować wskutek tych stosunków zdenerwowanie graniczące z paniką, w obawie przed postępującą z godziny na godzinę zwyżką urządzają Berlińczycy formalne szturmy na sklepy, które z braku towarów są przeważnie zamknięte. Chaotyczny ten nastrój powiększa jeszcze przed oczekiwanym przewrotem. Równocześnie zaznacza się widoczny wzrost przestępczości. Statystyka kryminalna wykazaje niebywałą dotąd liczbę włamań, napadów rabunkowych, kradzieży itp.

Berlin (AW). Według informacji z pism z dniem wczorajszym przystąpili robotnicy przemysłu metalowego Berlina do strajku. Z Drezna donoszą o ponownych rozruchach bezrobotnych.

Berlin (AW). W ostatniej dekadzie ubiegłego miesiąca wydatki państwa niemieckiego doszły do sumy 18 i 3 dziesiąte biljonów, dochody natomiast przyniosły tylko 460 miljardów. Ogólna suma długu bieżącego Rzeszy wzrosła we wspomnianym okresie do 75.8 biljonów. Według wykazu komisji statystycznej drożyzna w Niemczech wzrosła o 400 procent w lipcu, w porównaniu z czerwcem.

Program prezydenta Cooligde

Londyn (PAT). „United Press“ podaje, że program prezydenta Cooligde obejmuje: nieuczestniczenie w Lidze narodów, przyłączenie się do haskiego trybunału bez uznawania Ligi narodów, spłata długów wojennych aljantów pod korzystnymi warunkami, nieuczestniczenie Ameryki w konflikcie Ruhry, podjęcie normalnych stosunków z Meksykiem, dokładne przeprowadzenie zakazu alkoholowego z przyznaniem pewnych zapasów alkoholu dla okrętów zagranicznych na wodach amerykańskich.

Wyszła z druku broszura p. t.:

Przeciw rządom Chjeny i Witosa!

Wrogowie ludu pracującego u steru rządu. **Dwie mowy sejmowe posłów J. Moraczewskiego i K. Czapińskiego**

Cena 1000 marek

Zamówienia skierowywać do Księgarni Robotniczej, Warszawa; ul. Wspólna 17, lub do sekretarjatu generalnego CKW PPS, Warszawa, ul. Warecka 7.

Przed jutrzejszem posiedzeniem Senatu

(PAT) Warszawa, 7 sierpnia.

Senacka komisja regulaminowa pod przewodnictwem senatora Łubińskiego rozpatrywała dzisiaj sprawę wypłacenia diet senatorskich za pośrednictwem P. K. O. Sprawa ta była podniesiona przez ministra Lindego. Komisja uznała, że najwygodniejsze będzie utrzymanie dotychczasowej metody wypłaty przez kasę Sejmu.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem senatora Adelmanna (ZLN) obradowała wczoraj dwukrotnie: na przedpołudniowem posiedzeniu wspólnie z komisją oświatową senator Godlewski referował projekt ustawy **o stypendjach akademickich.** Projekt ten przyjęto z następującemi **zmianami:** 1) **skreślono** tę część art. 1, która orzeka, że stypendja państwowe mogą być przyznawane akademikom o nieskazitelnym charakterze społecznym, 2) **skreślono** cały art. 2, według którego stypendja mogą być udzielane jedynie tym akademikom, którzy zamierzają się poświęcić pracy naukowej. W art. 3 **utrzymano** zasadę, iż zwrot stypendjów rządowych ma nastąpić nie w przeciągu 20 lat, lecz w 12 od czasu udzielenia.

Na wieczornem posiedzeniu przystąpiono do rozpatrzenia ustawy **o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych,** według referatu senatora Kędziora. Projekt przyjęto, poczem senator Karpiński referował projekt ustawy **o podatku majątkowym.** Dyskusja nad referatem rozpocznie się jutro o godzinie 10 rano.

NIE BĘDZIE EXPOSE P. LINDEGO

Niektóre pisma podały wiadomość, że na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej minister Linde miał wygłosić expose. Wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości. Expose ministra nie było wcale zapowiedziane.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się w piątek 10 sierpnia 1923, o godz. 7 wieczór, w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5.

KLUB RADCÓW MIEJSKICH W KRAKOWIE odbędzie posiedzenie we czwartek 9 sierpnia o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

POSIEDZENIE ZARZĄDU KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU METALOWCÓW odbędzie się we czwartek 9 bm. o godzinie 6 wieczór. Sprawy bardzo ważne.

DO ORGANIZACYJ MIEJSCOWYCH PPS OBWODU ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI. Rada Naczelna PPS podwyższyła podatek partyjny od dnia 1 sierpnia br. z 500 na **1000 mk miesięcznie.** Stawki wyższego podatku partyjnego zostały również podwyższone o 100 proc. — Okólnik w tej sprawie wysłaliśmy wszystkim organizacjom naszego obwodu.

Komitet Obwodowy PPS Zachodniej Małopolski.

W SPRAWIE ZASIŁKÓW DLA RODZIN REZERWISTÓW udziela się porady prawnej członkom partji w sekretarjacie partyjnym przy ulicy Dunajewskiego 5 w niedzielę między g. 10—12 w południe oraz codziennie wieczorem między g. 6—7.

KOMITET PPS W SIERSZY POW. WIELICKIEGO zawiadamai, że podatek partyjny należy uiszczać u skarbnika tow. Majora Wojciecha, który również przyjmuje i wydaje nowe legitymacje partyjne.

„MAŁOPOLSKIE SPÓŁKI AKCYJNE“

KSIĘGA
INFORMACYJNO-ADRESOWA

zawierająca spis oraz szczegółowe cyfry i dane wszystkich Spółek Akcyjnych w Małopolsce w opracowaniu **Dra B. Josseria**, sekretarza Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie i **Tadeusza Rzepeckiego**

opuściła prasę.

Do nabycia: w sekretarjacie Izby Handl. i Przem. w Krakowie,
w Powsz. Biurze Reklamy „Prasa“ w Krakowie, Karmelicka 16.

Cena egz. Mk 5000, z przesyłką pocztową 5500.

KOWAL

dobry podkuwacz koni zostanie zaraz przyjęty. Mieszkanie, opał na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Biuro parowej fabryki dachówek i cegieł. Ska z ogr. odp., Kraków, Andrzeja potockiego 2. 3958

Elektromontera specjalistę od robót przy samochodach przyjmie natychmiast „Automotor“, Dębniki, Barska 12. 3966

Maszyny do pisania przyjmuje do naprawy i czyszczenia pod gwarancją po niskich cenach. Pracownia mechaniczna Stanisław Rachwał, Kraków-Podgórze ul. Wielicka L. 50. 3969

20 robotnic zostanie zaraz przyjętych do lekkiej pracy fabrycznej w Chemicznych Zakładach Przemysłowych „Purus“, Kraków, Biały Prądnik 50 3964

2 pokoje z kuchnią w Nowym Sączu, zamienię na podobne ewentualnie mniejsze w Krakowie. Zgłoszenia pisemne pod „Zamiana“ do biura „Prasa“ Karmelicka 16. 3955

KAWĘ HERBATĘ

OD 1 WORKA WZWYŻ OD 1 SKRZYNKI WZWYŻ

POLECA 3968

do natychmiastowej wysyłki ze swych składów w Krakowie

Ska. Akc. BRACIA ROLNICCY

Kraków, ulica Florjańska 27

Telefon Nr. 2363. Adres telegr. „Racja“.

POWROŻNICZE

wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH

STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO

dawniej Kazimierz Wałkowiński

KRAKÓW—ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA L. 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i skiepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

Spółdzielcze

Towarzystwo budowy domków robotniczych dla uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego w Oświęcimiu — ogłasza, że

w niedzielę dnia 19 sierpnia 1923 odbędzie się o godz. 10 przed południem w Powiatowej Kasie Chorych w Oświęcimiu baraki

Walne Zebranie

Z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu uprzedniego Walnego zebrania.
2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.
3) Sprawozdanie kasowe i wnioski kom. rewizyjnej co do udzielenia absolutorjum.
4) Sprawa przejęcia 27 morgów ziemi z kompleksu dóbr żywieckich na rzecz Towarzystwa.
5) Sprawa przyjęcia nowych członków względnie wykreślenie zalegających z opłatą udziałów.
6) Wybory do Zarządu i Rady Nadzorczej.
7) Wnioski członków (należy je zgłosić pisemnie na tydzień przed Walnem Zebraniem).

Do prawomocności uchwał Walnego Zebrania potrzebne jest co najmniej połowa wszystkich członków.

Sekretarz: Prezes:
Orłowski mp. Mayzel mp.

Nożowniczo-szlifierski

czeladnik do samodzielnego prowadzenia warsztatu mechaniczego poszukiwany. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę z dłuższą praktyką. Zgłoszenia pisemne pod „Motor“ do firmy „Ruch“, Kraków, ul. Szczepańska 9. 3933

Z powodu przebudowy lokalu
Firma 3959

W. PIETRUSZKA

dawniej

KRAJOWE ZAKŁADY KONFEKCYJNE

sprzedaje

PO ZNACZNIE ZNIŻONYCH CENACH

materjały wełniane i gotową konfekcję męską i damską.

LICYTACJA. 3971

Rozpisuje się niniejszem konkurs na roboty blacharskie przy budowie domów mieszkalnych P. K. O. w Krakowie przy ul. Librowszczyzna — Zyblikiewicza w Krakowie.

Warunki do przejrzenia od 9 do 13 sierpnia od godz. 12 do 1 w południe w biurze kierownictwa budowy. — Oferty zapieczętowane składać do dnia 17 sierpnia do godz. 12 w południe tamże.

3956

WSZĘDZIE DROŻEJE

U MNIE TANIEJE

MĄKĘ, RYŻ, KAWĘ, HERBATĘ, MYDŁO, TŁUSZCZ ROŚL., SARDYNKI ORAZ WSZELKIE TOWARY KOLONIALNO-SPOŻYWCZE SPRZEDAJE PO ZNIŻONYCH CENACH:
HENRYK PACANOWER, KRAKÓW, AGNIESZKI 10.

LICYTACJA. 3973

Rozpisuje się niniejszem konkurs na roboty ślusarskie przy budowie domów mieszkalnych P. K. O. w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza — Librowszczyzna w Krakowie.

Warunki do przejrzenia od 9 do 13 sierpnia od godz. 11 do 12 w południe w biurze kierownictwa budowy. Oferty zapieczętowane składać do dnia 17 sierpnia do godz. 12 w południe tamże.

Powiatowa Kasa Chorych w Oświęcimiu.

L. 788/23

Obwieszczenie.

Na zasadzie art. 21 ustawy z dnia 19. V. 1920 r. Dz. Rzp. Nr. 44 poz. 272, oraz reskryptu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 2-go sierpnia b. r. Nr. 3145/VII, Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Oświęcimiu, powodowany niezmiernym wzrostem drożyzny, a tem samem ogromną zwyżką cen środków leczniczych, opatrunkowych, opłat szpitalnych, tudzież innych wydatków Kasy i biorąc pod uwagę obecne zmiany w stosunkach zarobkowych i nie proporcjonalnie niskie zasiłki w stosunku do pobieranych faktycznie płac członków Kasy, rozszerza z dniem 5-go sierpnia br. granicę ustawowej płacy dziennej z Mkp. 25.000 do 70.000 Mkp. dziennie.

Wobec tego § 19 statutu Kasy obejmować będzie 13 odpowiednio skombinowanych grup zarobkowych z tem, że najniższa dzienna płaca ustawowa wynosi 3.000 Mkp. dziennie, do ostatniej grupy przydzielać się będzie ubezpieczonych z faktycznem zarobkiem ponad 64.000 dziennie. Stosownie do tego zostaną odpowiednio podwyższone wsystkie opłaty, jakoteż ustawowe zasiłki dla ubezpieczonych.

Wzywa się zatem wszystkich pracodawców, aby w przeciągu trzech dni od daty niniejszego ogłoszenia podali rzeczywistą wysokość obecnych zarobków ubezpieczonych (świadczenia w gotówce, w naturze i od osób trzecich) w przeciwnym razie, po stwierdzeniu przez organa kontrolne faktycznych płac personalu na podstawie list płac i odnośnych kont ksiąg handlowych (art. 78 cyt. ustawy) podlegną karze przewidzianej w wyżej wzmiankowanej ustawie.

Również sami ubezpieczeni we własnym interesie (zasiłki pieniężne, szpitalne, dla położnic i pogrzebowe) powinni starać się o to, aby pracodawcy niniejszemu wezwaniu zadość uczynili, przyczem zaznacza się, że po myśli art. 55 ust. II. pracodawcy obowiązani są dać listę płatniczą Kasy chorych do przejrzenia każdemu ze swych pracowników. Potrzebne druki tj. tabelki obejmujące nowe grupy zarobkowe, wysokość opłat członków i pracodawców jak też i zasiłków, można otrzymać w Kasie w godzinach urzędowych.

Oświęcim, dnia 4 sierpnia 1923 roku.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Oświęcimiu.

POWSZECHNE BIURO REKLAMY „PRASA“

KRAKÓW, KARMELICKA 16. TEL. 20-86.

NAJWIĘKSZY INSTYTUT DLA PROPAGANDY PRASOWEJ W MAŁOPOLSCE. PROWADZONY PRZEZ WSPÓŁPRACOWNIKÓW RED. I ADMIN. DZIENNIKÓW KRAKOWSKICH. ◉ PRZYJMUJE OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH CZASOPISM W POLSCE I ZAGRANICĄ. SPECJALNY DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY DLA REDAGOWANIA FACHOWYCH SPRAWOZDAŃ DZIENNIKARSKICH ITP. PROJEKTY ARTYSTYCZNYCH KLISZ PRZEZ WŁASNEGO RYSOWNIKA. TANIA KALKULACJA CEN. WYKONANIE ZLECEŃ ŚCISŁE I SZYBKIE.

Siodlarzy, kowali, stelmachów

i lakierników przyjmie do roboty powozowej
Teodor Pisarek, Biała, ul. Komorowska 8.
3934

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).